

# **W jakiej mierze literatura współczesna uzasadnia tezę: „W ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”?**

Stwierdzenie, że „w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”, pochodzi z zakończenia „Dżumy” Alberta Camusa. Nie wyraża ono naiwnego przekonania o wrodzonej dobroci człowieka. Pisarz nie zaprzecza przecież, że ludzie bywają egoistyczni, tchórzliwi, obojętni na cierpienie, a nawet zdolni do świadomego okrucieństwa. Sugeruje jednak, że w sytuacjach granicznych ujawniają się również odwaga, solidarność, odpowiedzialność i gotowość do niesienia pomocy. Człowiek może ulec złu, ale może też próbować się mu przeciwstawić, nawet jeśli nie ma szans na ostateczne zwycięstwo.

Literatura współczesna w dużej mierze uzasadnia myśl Camusa, choć czyni to bez idealizowania ludzkiej natury. Utwory Tadeusza Borowskiego, Zofii Nałkowskiej, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Romana Bratnego oraz samego Camusa pokazują zarówno moralne upadki, jak i przykłady heroizmu. Szczególne znaczenie mają świadectwa II wojny światowej, Zagłady oraz totalitarnych systemów obozowych. Ich autorzy przedstawiają człowieka poddanego głodowi, terrorowi, niewolniczej pracy i nieustannej obecności śmierci. Nie ukrywają, że w takich warunkach rozpadają się więzi międzyludzkie i zacieraają granice między dobrem a złem. Jednocześnie dowodzą, że nawet w świecie zorganizowanego okrucieństwa można próbować zachować godność, pomóc drugiemu człowiekowi lub sprzeciwić się przemocy.

Najbardziej pesymistyczny obraz ludzkiej kondycji odnajdujemy w opowiadaniach obozowych Tadeusza Borowskiego. Obóz koncentracyjny nie jest w nich wyłącznie miejscem umierania, lecz także przestrzenią, w której więźniowie muszą nauczyć się żyć. Aby przetrwać, często dostosowują się do reguł narzuconych przez oprawców. Bezwzględna walka o jedzenie, ubranie, lżejszą pracę i bezpieczniejsze miejsce prowadzi do moralnego zubożenia. Więźniowie przestają reagować na śmierć innych, ponieważ każdy przejaw współczucia może zmniejszyć ich własne szanse na ocalenie.

Główny bohater i narrator tych opowiadań, Tadek, nie jest tożsamy z autorem, choć posiada niektóre jego cechy biograficzne. To człowiek częściowo przystosowany do rzeczywistości obozowej. Wie, jak zdobyć żywność, uniknąć najcięższej pracy i wykorzystać swoją pozycję. Nie jest sadystycznym oprawcą, ale zaakceptował wiele reguł obozu. Jego zubożenie pozwala Borowskiemu pokazać proces powstawania człowieka zlagrowanego – więźnia, którego sposób myślenia został podporządkowany walce o biologiczne przetrwanie.

W opowiadaniu „Proszę państwa do gazu” więźniowie pracują przy rozładowywaniu transportu. Wiedzą, że większość przywiezionych ludzi zostanie natychmiast zamordowana, ale interesują się przede wszystkim tym, czy uda im się zdobyć pozostawioną przez ofiary żywność albo odzież. Tadek zaczyna odczuwać niechęć do przybywających, ponieważ ich strach, rozpacz i śmierć oznaczają dla niego wyczerpującą pracę. Jest to jeden z najbardziej wstrząsających przykładów działania systemu obozowego: gniew więźnia zostaje skierowany nie przeciwko oprawcom, lecz przeciwko innym ofiarom.

W tym samym utworze pojawia się kobieta, która próbuje wyrzec się własnego dziecka, ponieważ matki z niemowlętami są od razu kierowane na śmierć. Jej zachowanie wydaje się przerażające, ale trudno oceniać je bez uwzględnienia paraliżującego strachu. Borowski nie pozwala czytelnikowi na łatwe potępienie bohaterki. Pokazuje, do czego człowiek może zostać

doprowadzony przez terror i instynkt samozachowawczy. Jednocześnie inna, starsza kobieta bierze porzucone dziecko i odchodzi z nim w stronę ciężarówek wiozących ludzi do komór gazowych. Wie, że jej czyn nie uratuje ani niemowlęcia, ani jej samej, ale przywraca dziecku choćby ostatni ślad ludzkiej bliskości. Ten prosty gest staje się aktem odwagi i moralnego sprzeciwu.

Opowiadania Borowskiego pozornie przeczą tezie Camusa, ponieważ przeważają w nich obrazy egoizmu, zubożenia i upadku. W istocie jednak zmuszają do ostrożności w wydawaniu ocen. Pogarda powinna zostać skierowana przede wszystkim przeciwko systemowi, który stworzył warunki wymagające od człowieka rezygnacji z człowieczeństwa. Pojedyncze gesty solidarności są tym bardziej godne podziwu, że dokonują się w rzeczywistości, w której dobro nie przynosi żadnej korzyści, a może przyspieszyć śmierć. Również bezkompromisowa prawda opowiadań Borowskiego jest formą obrony człowieka. Autor nie tworzy pocieszającej legendy, lecz ostrzega, jak łatwo odpowiednio zorganizowany system może zniszczyć moralność swoich ofiar.

Podobną problematykę podejmuje Zofia Nałkowska w „Medalionach”. Cykl ten powstał na podstawie zeznań świadków oraz materiałów zgromadzonych podczas prac komisji badającej zbrodnie niemieckie. Autorka ogranicza komentarze, posługuje się oszczędnym językiem i pozwala przemawiać faktom. Motto zbioru – „Ludzie ludziom zgotowali ten los” – podkreśla, że wojna i Zagłada nie były skutkiem działania tajemniczych sił. Odpowiedzialność za zbrodnię ponosili konkretni ludzie, którzy stworzyli system masowego poniżania i mordowania innych.

„Medaliony” zawierają wiele obrazów świadczących o zniszczeniu norm moralnych. Ludzkie ciało zostaje potraktowane jak surowiec, śmierć staje się elementem przemysłowej organizacji, a jednostka zostaje pozbawiona imienia i niepowtarzalności. Nie oznacza to jednak, że wszyscy bohaterowie tracą człowieczeństwo. Nałkowska odnajduje w świecie Zagłady

„okruchy humanizmu” – drobne gesty, które nie mogą powstrzymać zbrodni, lecz świadczą o zachowaniu duchowej niezależności.

W opowiadaniu „Wiza” więźniarki podczas dezynfekcji baraków muszą godzinami stać na łące, niezależnie od zimna, deszczu i wyczerpania. W pewnym momencie grupa kobiet zaczyna śpiewać pieśń wyrażającą przywiązanie do własnej wspólnoty i nadzieję na wolność. Śpiew nie zmienia ich sytuacji, ale pozwala im choć na chwilę odzyskać poczucie jedności. Jest formą oporu wobec systemu, który chce odebrać więźniarkom tożsamość i zamienić je w anonimowy tłum.

Ważną bohaterką „Medalionów” jest również Dwojra Zielona. Okaleczona, głodzona i zmuszana do pracy kobieta walczy o przeżycie, ponieważ chce po wojnie opowiedzieć światu o zbrodniach. Jej pragnienie życia nie wynika wyłącznie z biologicznego instynktu. Dwojra czuje obowiązek świadczenia w imieniu tych, którzy nie przeżyli. Ocalenie pamięci staje się dla niej moralnym zadaniem. Dzięki jej relacji ofiary odzyskują część odebranej im podmiotowości.

W utworze „Dorośli i dzieci w Oświęcimiu” Nałkowska przedstawia szczególnie wstrząsający los najmłodszych więźniów. Dzieci szybko uczyły się znaczenia obozowych procedur i rozumiały, że wynik selekcji może oznaczać śmierć. Niektórym więźniom udawało się jednak podjąć próby ich ukrywania lub ocalenia. Takie czyny wymagały wielkiej odwagi, ponieważ pomoc drugiej osobie groziła natychmiastową karą. Nałkowska pokazuje zatem zarówno głębię ludzkiego okrucieństwa, jak i zdolność do bezinteresownego poświęcenia.

Inny wymiar rzeczywistości obozowej przedstawia Gustaw Herling-Grudziński w „Innym świecie”. Utwór jest świadectwem pobytu autora w sowieckich więzieniach i łagrze w Jercewie. System komunistyczny, podobnie jak hitlerowski, dążył do fizycznego oraz psychicznego złamania człowieka. Głód, wyczerpująca praca, mróz, choroby i donosicielstwo prowadziły do rozpadu więzi między ludźmi. Więzień miał zostać

sprowadzony do poziomu biologicznej istoty skupionej wyłącznie na jedzeniu oraz unikaniu cierpienia.

Herling-Grudziński pokazuje moralne upadki więźniów, ale jednocześnie wyraźniej niż Borowski podkreśla możliwość obrony wewnętrznej wolności. Człowiek nie zawsze może ocalić życie, lecz może próbować zachować prawo do decydowania o własnej postawie. Przykładem jest Misza Kostylew. Początkowo wierzył w system sowiecki, lecz z czasem odkrył jego zakłamanie. W obozie postanowił, że nie będzie więcej pracował dla swoich prześladowców. Regularnie opalał rękę w ogniu, aby powstała rana uniemożliwiająca mu pracę. Kiedy dowiedział się, że ma zostać wysłany na Kołymę, oblał się wrzątkiem i zmarł. Jego zachowanie jest tragiczne i nie można go uznać za proste zwycięstwo. Stanowi jednak desperacką próbę zachowania władzy nad samym sobą. Kostylew przegrywa biologicznie, lecz nie pozwala, aby obóz całkowicie podporządkował sobie jego wolę.

Podobny sens ma historia Natalii Lwownej, która rozważa samobójstwo jako ostatnią możliwość swobodnego wyboru. W świecie, gdzie władza decyduje o pracy, jedzeniu, śnie i śmierci więźnia, możliwość samodzielnego wyznaczenia końca życia wydaje się ostatnim dowodem wolności. Herling-Grudziński nie gloryfikuje takich decyzji. Pokazuje raczej rozpacz człowieka doprowadzonego do sytuacji, w której śmierć może zostać uznana za jedyną formę protestu.

Szczególnym przykładem oporu jest głodówka podjęta przez narratora i grupę polskich więźniów. Po ogłoszeniu amnestii Polacy nadal pozostawali w obozie, dlatego postanowili zaprotestować. Głodówka oznaczała ryzyko śmierci, a jej uczestnicy zmagali się z osłabieniem, samotnością i strachem. Protest przyniósł jednak rezultat – władze przyjęły ich żądania i umożliwiły przekazanie informacji o ich sytuacji. Było to zwycięstwo nie tylko praktyczne, lecz przede wszystkim moralne. Więźniowie przestali być biernymi przedmiotami decyzji obozowej administracji.

Kluczowe znaczenie ma zakończenie „Innego świata”. Po wojnie dawny współwięzień opowiada narratorowi, że uratował siebie, składając zeznanie, które doprowadziło do śmierci innych ludzi. Oczekuje od Herlinga jednego słowa: „rozumiem”. Narrator nie potrafi go wypowiedzieć. Zdaje sobie sprawę z potęgi obozowego przymusu, ale nie chce uznać zdrady za moralnie obojętną. Scena ta oznacza przywrócenie zasad obowiązujących w wolnym świecie. Człowiek może zostać zmuszony do złego czynu, lecz zło nie staje się przez to dobrem. Wierność normom moralnym, nawet jeśli nie zawsze da się im sprostać, pozostaje warunkiem ocalenia człowieczeństwa.

Bohaterów zasługujących na podziw przedstawia także Roman Bratny w powieści „Kolumbowie. Rocznik 20”. Autor ukazał pokolenie młodych ludzi, których wejście w dorosłość przypadło na okres okupacji. Wojna odebrała im możliwość spokojnego zdobywania wykształcenia, rozwijania zainteresowań i budowania osobistego szczęścia. Zamiast tego musieli uczestniczyć w konspiracji, wykonywać wyroki, organizować akcje zbrojne, a następnie walczyć w powstaniu warszawskim.

Bohaterowie Bratnego nie są posągowymi herosami. Odczuwają strach, popełniają błędy, spierają się, kochają i pragną żyć. Właśnie dlatego ich postawy są wiarygodne. Godna podziwu jest ich gotowość do przyjęcia odpowiedzialności za innych, wierność przyjacielom oraz przekonanie, że nie można pozostać biernym wobec przemocy. Pomimo wojny próbują się uczyć, uczestniczą w tajnym życiu kulturalnym, piszą i dyskutują o literaturze. Walka nie zabija w nich całkowicie potrzeby miłości, wiedzy i przyjaźni.

„Kolumbowie” nie są jednak prostą pochwałą wojennej śmierci. Powieść stawia także pytania o sens poniesionej ofiary oraz odpowiedzialność dowódców. Młodzi bohaterowie płacą najwyższą cenę za decyzje podejmowane często przez innych. Ich tragiczny los zasługuje na podziw nie dlatego, że sama śmierć jest wartością, lecz dlatego, że pozostają wierni wybranym zasadom i solidarnie dzielą los swojego pokolenia.

Najpełniejsze uzasadnienie tezy zawartej w temacie przynosi „Dżuma” Alberta Camusa. Powieść można odczytywać dosłownie jako historię epidemii w algierskim Oranie, ale ma ona również charakter paraboliczny. Zaraza symbolizuje wojnę, faszyzm, totalitaryzm i wszelkie zło, które niespodziewanie opanowuje życie zbiorowości. Mieszkańcy zamkniętego miasta zostają poddani próbie. Jedni myślą wyłącznie o sobie, inni próbują wykorzystać nieszczęście, lecz wielu podejmuje solidarną walkę.

Doktor Bernard Rieux nie uważa się za bohatera. Leczy chorych, ponieważ taki jest jego obowiązek. Wie, że nie zdoła uratować wszystkich i że każde zwycięstwo nad epidemią będzie tymczasowe. Mimo to nie rezygnuje. Jego postawa pokazuje, że prawdziwy heroizm może polegać na codziennym, powtarzanym wysiłku. Rieux nie walczy dla sławy ani w imię abstrakcyjnej ideologii. Pomaga konkretnym ludziom, ponieważ nie chce zgodzić się na ich cierpienie.

Jean Tarrou organizuje ochotnicze oddziały sanitarne. W młodości zbuntował się przeciwko ojcu, który jako prokurator domagał się kary śmierci dla oskarżonego. Od tego czasu Tarrou pragnie zawsze stawać po stronie ofiar. Wie, że każdy człowiek może nosić w sobie symboliczną dżumę, czyli skłonność do krzywdzenia innych lub obojętność na ich śmierć. Dlatego uczciwość wymaga nieustannego kontrolowania własnych czynów. Tarrou umiera, ale do końca pozostaje wierny swoim przekonaniom.

Istotną przemianę przechodzi dziennikarz Raymond Rambert. Początkowo chce uciec z Oranu, ponieważ poza miastem czeka na niego ukochana kobieta. Jego pragnienie osobistego szczęścia jest zrozumiałe i Rieux go nie potępia. Kiedy jednak pojawia się realna możliwość ucieczki, Rambert postanawia zostać. Uświadamia sobie, że nie mógłby być szczęśliwy, wiedząc, iż porzucił cierpiących. Przechodzi drogę od poczucia obcości do solidarności z mieszkańcami miasta. Jego wybór jest szczególnie ważny, ponieważ nie wynika z zawodowego obowiązku.

Rambert dobrowolnie uznaje cudze cierpienie za sprawę, która dotyczy również jego.

Obok Rieux, Tarrou i Ramberta pojawia się skromny urzędnik Joseph Grand. Nie wyróżnia się talentem ani odwagą, a mimo to bez rozgłosu pomaga w walce z epidemią. To właśnie w nim Camus odnajduje przykład zwyczajnej dobroci. Większość ludzi nie dokonuje wielkich bohaterskich czynów, ale może rzetelnie wykonywać potrzebną pracę. Przeciwnieństwem Granda jest Cottard, który dobrze czuje się w czasie epidemii i czerpie korzyści z powszechnego nieszczęścia. Jego postawa przypomina, że zaraza nie uszlachetnia automatycznie każdego człowieka. Ujawnia zarówno dobro, jak i zło.

Literatura współczesna w znacznej mierze uzasadnia więc przekonanie Camusa. Nie twierdzi jednak, że człowiek jest z natury niewinny ani że w każdej sytuacji wybierze dobro. Borowski i Nałkowska pokazują, jak łatwo terror może zniszczyć wrażliwość oraz doprowadzić ofiary do zachowań, które w normalnych warunkach budziłyby sprzeciw. Herling-Grudziński przypomina, że nawet w łagrze możliwa jest obrona wewnętrznej wolności. Bratny przedstawia młodych ludzi zdolnych do przyjaźni, odpowiedzialności i poświęcenia, natomiast Camus ukazuje solidarność jako najważniejszą odpowiedź na zło.

Podziwu nie budzą wyłącznie spektakularne akty heroizmu. Zasługuje na niego także kobieta, która przytula porzucone dziecko, więźniarki odzyskujące wspólnotę dzięki pieśni, ocalała pragnąca dać świadectwo, lekarz wykonujący swój obowiązek oraz zwyczajny urzędnik pomagający chorym. Są to działania, które nie zawsze prowadzą do zwycięstwa. Ich wartość polega na tym, że sprzeciwiają się sprowadzeniu człowieka do roli biologicznej istoty walczącej jedynie o własne przetrwanie.

Teza Camusa jest zatem prawdziwa przede wszystkim jako moralne zobowiązanie. W ludziach istnieją zarówno powody do podziwu, jak i do pogardy, lecz literatura uczy, że nawet najmniejszy



wybór dobra ma znaczenie. Nie zawsze można pokonać zło, ale można odmówić uczestniczenia w nim, pomagać jego ofiarom, zachować pamięć i dawać świadectwo prawdzie. Dopóki człowiek jest zdolny do takiej solidarności, dopóty zachowuje godność i potwierdza, że więcej rzeczy zasługuje w nim na podziw niż na pogardę.

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.